Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego 994).

Urodzony około roku 920 pochodził Wolfgang z rodziny szlacheckiej. Początkowe wychowanie pobierał u Benedyktynów w klasztorze Reichenau pod Konstancyą. Tu zawarł ścisłą przyjaźń z młodym szlachcicem Henrykiem, bratem Biskupa wyrcburskiego. Tenże założył był w swej stolicy szkołę wyższą, w której był nauczycielem słynny uczony Stefan z Włoch. Obaj młodzi przyjaciele zwiedzali kwitnący zakład w Wyrcburgu, powitani radośnie przez Stefana. Wolfgang czynił takie postępy w naukach, że po kilku latach przyćmił sławę nauczyciela, a przytem tak dalece obraził jego dumę, że ten mu zakazał chodzić do jego szkoły. Pobożny młodzian tem głębiej zatopił się w Bogu i w czytaniu Pisma świętego, jako też oswoił się z myślą odosobnienia się od świata i poświęcenia się służbie Bożej w zaciszu klasztornem. Henryk, powołany tymczasem do zajęcia Arcybiskupiej stolicy w Trewirze, prosił go, aby przybył do tego miasta i zdolności swe oddał na posługi Kościoła i zajął wyższe godności kościelne.

Wolfgang okazał się wiernym przyjacielem. Odrzuciwszy ofiarowane godności, przyjął tylko kierownictwo szkoły katedralnej, uczył liczną młodzież sztuk wyzwolonych bez pobierania płacy i wzbogacał ją skarbami swej wiedzy i pobożności. Przywiązanie jego do młodzieży, której dusze i serca kształcił, i którą, zachowując ściśle post, wspierał ze swych oszczędności, zjednało mu takie poważanie, że nie mógł się wymówić od przyjęcia urzędu dziekana. Gorliwością i roztropnością swoją tyle dokazał, że duchowieństwo zamiłowało wspólne pożycie, a nadto zdołał między niem zaprowadzić karność, ład i ducha kapłańskiego, jako też zamiłowanie do nauk i modlitwy.

Po przedwczesnej śmierci Arcybiskupa Henryka w roku 964, starał się Arcybiskup koloński Brunon pozyskać go dla swej dyecezyi. Wolfgang wrócił w strony rodzinne, pożegnał drogich rodziców i udał się do Einsiedeln przywdziać habit św. Benedykta. Rodzice prosili go ze łzami, aby swego szlachectwa i swej nauki nie zakopywał w mroku gęstego lasu, lecz przywrócił dawną świetność gasnącemu ich rodowi. Wolfgang jednak z płaczem i wzruszeniem przypominał im słowa Jezusowe: „Kto więcej miłuje ojca i matkę, aniżeli Mnie, nie jest Mnie godzien.“ Ucałowawszy ich ręce, pożegnał ich i udał się do Einsiedeln, gdzie go z radością przyjęto.

Po nowicyacie złożył śluby zakonne w ręce Opata Grzegorza, mającego sławę świętobliwości i był kilka lat nauczycielem przy szkole klasztornej. Sława jego wielkiej nauki zwabiła wielu młodzieńców, pragnących obeznać się pod jego kierunkiem z teologią i prawem kościelnem, a znany w całej Europie Biskup augsburski Ulryk, który częste odprawiał pielgrzymki do cudownego obrazu świętej Dziewicy w Einsiedeln i poznał wielkie zalety Wolfganga, udzielił mu święceń kapłańskich. Obrany wkrótce Przeorem, zachęcał zakonników więcej siłą przykładu, aniżeli napomnieniami do starania się o doskonałość

klasztorną. W roku 971 starał się Biskup passawski Pilgrym o misyonarzy dla Węgier i prosił przełożonych klasztoru o pomoc. Wolfgang okazał gotowość podjęcia się misyi, a Opat udzielił mu na nią błogosławieństwa. Poszedł tedy Wolfgang wraz z Pilgrymem do Węgier. Tam nawrócili 5 tysięcy ludzi do chrześcijaństwa, ale potem napotkali na tak wielkie przeszkody, że musieli wrócić do Passawy. Cesarz Otton III pośpieszył osadzić Wolfganga na osieroconej stolicy Biskupiej w Ratysbonie i otrzymał na to pozwolenie Opata klasztoru w Einsiedeln.

Poddając się w pokorze wyrokom Boskim, rozpoczął Wolfgang błogosławione swe rządy od dowodów największej bezinteresowności i całkowitego poświęcenia się na dobro swych dyecezyan. Biskupstwo ratysbońskie obejmowało podówczas dolinę Dunaju i nieomal całe Czechy, było więc za wielkie na siły jednego Biskupa i pomyśleć było trzeba o założeniu drugiego Biskupstwa w Pradze. Wolfgang chętnie się zrzekł Czech i wszelkiego wynagrodzenia za leżące tam dobra i przysługujące mu dotychczas stamtąd dziesięciny. Prócz tego poprzednicy jego od przeszło stu lat zarządzali jako Opaci bogatym klasztorem St. Emmeran w Ratysbonie, z dochodów dóbr klasztornych opędzali potrzeby domowe i zaniedbywali zupełnie karność zakonną. Wolfgang dał zakonnikom zdatnego, jako też niezależnego Opata i zaprowadził w klasztorze wzorowy ład i porządek.

Święty Wolfgang.

Wykorzenienie nadużyć w dwóch żeńskich klasztorach ratysbońskich, Ober- i Nieder-Münster, nie powiodło mu się. Założył więc nowy klasztor zakonnic przy świętym Pawle, gdzie zakwitła pobożność i cnoty zakonne. Skutkiem tego było, że mniszki dwóch wspomnianych klasztorów, nie chcąc się narazić na wstyd, przyjęły dobrowolnie porządek zaprowadzony u św. Pawła. Nie mniej starał się o dobrych kapłanów i rozkwit szkół. Wizytował wszystkie parafie dyecezyi, wywiadywał się pod względem religijnym o stanie duchowieństwa i wiernych, i głosił sam Ewangelię z dziwną prostotą i namaszczeniem. Oszczędność w wydatkach domowych i widoczna łaska Boża pozwalała mu być szczodrobliwym ojcem dla biednych i chorych. Nie dziw przeto, że wszystkie stany, wszystkie warstwy społeczeństwa, nizkie i wysokie, okazywały mu najwyższą cześć i szacunek.

W roku 982 pokazał się w całym blasku cnót Biskupich, gdy ambitny książę bawarski, Henryk II, rozpoczął wojnę z cesarzem Ottonem o koronę niemiecką. Jako książę ratysboński stanął po stronie cesarza, jako ojciec duchowny chciał uchronić poddanych od klęsk wojennych. Ukrył się przeto wraz z laikiem w pieczarze skalnej Falkenstein pod Salcburgiem i żył tam jak dawni pustelnicy czarnym chlebem i suchymi korzonkami. Pewnego dnia zniknął laik, a sędziwy Biskup musiał się zbliżyć do ludzi. Nie wiedząc, gdzie ma osieść w zamieszkałej dolinie, pomodlił się z ufnością do Boga, odrzucił z całą siłą topór, który dzierżył w ręku, w stronę jeziora Obersee i postanowił tam, gdzie go odnajdzie, wystawić chatkę. Odnalazł go zaś opodal brzegu i wystawił w tem miejscu kapliczkę i pustelnię. Tu przeżył lat pięć na modlitwie i pełnieniu dobrych uczynków, póki go nie poznał myśliwy i nie doniósł o nim kapitule ratysbońskiej, która go niezwłocznie sprowadziła, witając go ze łzami radości.

Odtąd począł znowu paść swą trzodę i wielce się zasłużył około Bawaryi, podjąwszy się wychowania czworga dziatek księcia

bawarskiego. W roku 994 znagliły go interesa do podróży do Pechlarn w Dolnej Austryi. W drodze pomiędzy Passawą a Lincem zapadłszy na gorączkę, musiał się dla słabości zatrzymać i przyjąć w kościele ostatnie Sakramenta święte.

Zamknął powieki dnia 31 października 994 roku, a Papież Leon IX potwierdził w roku 1052 cześć, jaką mu oddawano jako Świętemu zaraz po zgonie.

Nauka moralna.

Myśl o śmierci jest przykrą dla każdego syna Ewy. Mimo to święty Biskup ani się wstydził, ani lękał śmierci, gdyż z łaski Chrystusa był synem Boga i Kościoła katolickiego i silną miał wiarę. Sprawiedliwy żyje wiarą i cieszy się na myśl śmierci (Rzym. 1, 17), gdyż:

1) Pożegna ten świat. Obarczony troskami i kłopotami, nieodłącznemi od stanu, urzędu, powołania, musi się trudzić i przykrość znosić, nie koniecznie dlatego, aby gonić za zyskiem, pieniędzmi, honorami i rozkoszami, lecz dlatego, że z woli Boskiej pracować powinien, jeśli chce być prawdziwym robotnikiem w winnicy Pańskiej. Jakże się przeto nie ma cieszyć, gdy wybije godzina wypoczynku, jeśli może zaprzestać pracy i mówić z Panem Jezusem: „Wypełniło się, w ręce Twoje, Panie, oddaję ducha mego!“ Tutaj na ziemi jako żołnierz Chrystusowy walczy nieustannie z pokusami zmysłowości, zgorszeniami, przeniewierstwem i złością ludzką, z piekłem. Obawa, aby nie poniósł na duszy rany, nie utracił łaski Bożej i zasług Ukrzyżowanego, zmuszą go nigdy nie składać hełmu zbawienia, tarczy wiary i miecza ducha; trzeba mu zawsze być gotowym do boju. Radość go więc przejmuje, gdy stoczył ostatnią bitwę, pokonał ostatniego wroga i może się pochlubić

zwycięstwem. Teraz kroczy zdyszany na wązkiej ścieżce naśladowania Chrystusa pod brzemieniem krzyża, pod jarzmem odosobnienia i zaparcia się, pod twardem prawem pokuty i postu, tęskniąc za sprawiedliwością. Cieszy się przeto, gdy śmierć zeń zdejmuje te pęta i wyswobodzi go z ciasnego więzienia ciała. Ale zwiększa się jeszcze więcej jego radość na myśl, że:

2) Otwierają się przed nim wrota wieczności. Aniołowie Stróże wiodą go do wiecznie pięknego i uroczego Nieba. Z tęsknotą czeka na chwilę rozdziału duszy z ciałem, aby widzieć drogie sercu osoby: rodziców, braci, siostry, krewnych, dobroczyńców z promiennemi koronami na czołach i palmami zwycięstwa w dłoni. Serce jego drży z radości na widok dziewięciu chórów duchów Anielskich, otaczających tron Przedwiecznego, ucho jego chciwie chwyta ich hymny i pienia, sławiące potęgę Najwyższego; z upragnieniem wyczekuje chwili oglądania Królowej Niebios, Maryi Panny, aby paść do nóg Niepokalanej Dziewicy, która już na tym padole płaczu była jego rozkoszą, nadzieją i pociechą. Czeka, rychło mu się zdarzy ujrzeć oblicze Jezusa, i w zachwycie wdzięczności ucałować święte Jego Rany.

Modlitwa.

Przedwieczny Boże, pozwól nam za przyczyną wiernego sługi Twego, świętego Wolfganga, umrzeć śmiercią sprawiedliwych. Wszakże często nam przypominasz, że na każdego z nas przyjdzie godzina śmierci. Nie daj nam zapomnieć o tem, lecz spraw łaskawie, abyśmy pomni na śmierć, użyli dni, jakie nam tutaj na ziemi przeżyć pozwolisz, do przysposobienia się na żywot wieczny. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 31-go października Wigilia Wszystkich Świętych. — W Rzymie męczeństwo św. Nemezyusza, Dyakona i św. Lucylli, Dziewicy, córki jego. Ponieważ żadna groźba ani męczarnia nie zdołała odwieść jej od wiary, kazał ją cesarz Waleryan ściąć 25 sierpnia. Św. Stefan, Papież pogrzebał ciała ich, a św. Ksystus wystawił przy drodze Appijskiej piękniejszy nagrobek i oddał go w dniu dzisiejszym użytkowi, Grzegorz V przeniósł je do Dyakonii Santa Maria Nova, i równocześnie z niemi kości św. Symfroniusza, trybuna Olympiusza, małżonki jego Exuperyi i syna ich Teodulusa, którzy za staraniem św. Symfroniusza nawróceni, a przez Papieża Stefana ochrzceni zostali, zanim wywalczyli koronę męczeńską. Za Grzegorza XIII podniesiono relikwie te ponownie i złożono pod ołtarzem tego samego kościoła z wielką uroczystością w dniu 8 grudnia. — Tegoż dnia męczeństwo św. Ampliatusa, Urbana i Narcyza, wspomnianych przez św. Pawła w liście do Rzymian. Później zostali oni zabici dla wiary przez żydów i pogan. — We Francyi w S. Quentin uroczystość św. Kwinktyna, Obywatela rzymskiego i senatora, męczonego za cesarza Maksymiliana. Ciało jego znaleziono na objawienie z Nieba po 55 latach zupełnie dobrze utrzymane. — W Konstantynopolu uroczystość św. Stachisa, Biskupa, którego św. Andrzej, Apostoł wyświęcił na pierwszego Biskupa tego miasta. — W Medyolanie pamiątka św. Antonina, Biskupa i Wyznawcy. — W Ratysbonie uroczystość św. Wolfganga, Biskupa.

Chcesz czytać wszystko?

Wykup abonament.

[redacted]

Kartą, paypalem lub bezpośrednim przelewem.

Datki

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related